

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/czechoslowacja/74021,Ryszard-Siwiec-wolanie-o-wolnosc-utrwalone-na-tasmie-SB.html>



ARTYKUŁ

Ryszard Siwiec - wołanie o wolność utrwalone na taśmie SB

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia

Autor: RADOSŁAW POBOŻY 11.09.2020

Ryszard Siwiec urodził się 7 marca 1909 r. w Dębicy. W 1914 r. stracił ojca, a po ukończeniu szkoły podstawowej z matką przeniósł się do Lwowa, gdzie podjął studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza na wydziale humanistycznym,

które ukończył, uzyskując tytuł magistra filozofii.

„Każdy kraj, który ujarzmił inne narody – musi upaść. To nic nowego, to stare obowiązujące wieczne prawo historii, prawo rozwoju. Czy sądzą, że wasze imperium nie upadnie tylko dlatego, że ujarzmienie innych narodów nazwaliście wyzwaniem, że kłamstwo nazwaliście prawdą, niewolę nazywacie wolnością, że totalną tyranię nieodpowiedzialnej kliki rządzącej – demokracją, że zastąpienie wyzysku człowieka przez człowieka totalnym wyzyskiem przez jedyne molocha kapitalistę, państwo nazwaliście socjalizmem, a waszą walkę o panowanie nad światem – walką o pokój, żeby żaden z waszych niewolników (obywateli) nie poznał prawdy!”.

Z przesłania Ryszarda Siwca

Do wybuchu wojny pracował w Przemysłu w Urzędzie Skarbowym. Jednak pracę porzucił, tłumacząc to brakiem zgody na fakt, że pieniądze ściągane przez urzędników – których pracę nadzoruje – mają służyć okupantowi.

Miał na utrzymaniu żonę i pięcioro dzieci...

Po wojnie pracował w Spółdzielczej Wytwórni Win jako księgowy. Miał na utrzymaniu żonę i pięcioro dzieci. Przeżywszy okupację hitlerowską nie mógł pogodzić się z istniejącą sytuacją w komunistycznej Polsce. Czarę goryczy przelała inwazja wojsk układu warszawskiego na Czechosłowację. Postanowił na wzór mnichów buddyjskich zademonstrować swój protest przeciwko gwałtowi na narodzie poprzez swoje samospalenie w miejscu publicznym. Do tego celu wybrał Stadion Dziesięciolecia w Warszawie, na którym 8 września 1968 r. odbywały się ogólnokrajowe dożynki. Oprócz komunistycznych przywódców z Gomułką na czele, było ponad 60 000 obywateli.



Samospalenie jako forma protestu była szczególnie wymowna, zwłaszcza w latach 60-tych ubiegłego wieku, za przyczyną słynnego zdjęcia buddyjskiego mnicha Thích Quảng Đức, który 11 VI 1963 r. podpalił się w Sajgonie, protestując przeciwko dyktaturze prezydenta Ngô Đình Diệm i prześladowaniom buddyzmu (fot. Everett Collection/East News)

W chwili, gdy Gomułka zaczął mówić o „bratniej pomocy czeskim towarzyszom” z sektora pierwszego, koło tunelu wejściowego, Siwec „najpierw oblewając się płynem łatwopalnym” (jak relacjonowała lektorka w filmie propagandowym SB), płonąć wybiegł na trybuny z okrzykiem na ustach:

Protestuję!...Protestuję!...Protestuję!!!

Resortowa kamera i barwne korowody

W jednej wysoko uniesionej ręce trzymał biało-czerwoną flagę, na której widniały napisy „Za Waszą i Naszą Wolność”, a na drugiej stronie „Za Wiarę i Ojczyznę”. Rozrzucał ulotki nawołujące Polaków do m.in., aby „nie pozwolili na czwarty rozbiór Polski” i nie zapomnieli potwornej zbrodni w Katyniu.

Gomułka nie chciał kontynuować rozpoczętego przemówienia, ale zaczęła grać orkiestra, a na stadionie pojawiły się barwne korowody w strojach ludowych rozpoczynając tym samym część artystyczną. Jednak gdzieś tam na trybunach rozgrywał się osobisty dramat człowieka, który chciał, aby usłyszano

jego krzyk rozpaczny.

W tym czasie państwowa telewizja momentalnie odwróciła swoje kamery, jedynie resortowa kamera zarejestrowała z wyrachowaniem całą sytuację nieudolnej próby zdławienia płomieni na gorejącym człowieku. To był krzyk rozpaczny „Niech żyje wolna i niepodległa Polska”!

Natomiast Gomułka nie chciał kontynuować rozpoczętego przemówienia, ale zaczęła grać orkiestra, a na stadionie pojawiły się barwne korowody w strojach ludowych rozpoczynając tym samym część artystyczną. Jednak gdzieś tam na trybunach rozgrywał się osobisty dramat człowieka, który chciał, aby usłyszano jego krzyk rozpaczny. W asyście funkcjonariuszy siłą został doprowadzony do karetki pogotowia. Radosny charakter uroczystości państwowej już tego dnia nie zagościł na twarzach zebranego tłumu. Straciła też na blasku dożynkowa uroczystość.



Ryszard Siwiec jako pracownik fizyczny przy pielęgnacji zieleni miejskiej w Przemyślu, lata 1940-1941 (fot. ze zbiorów rodziny Siwców)

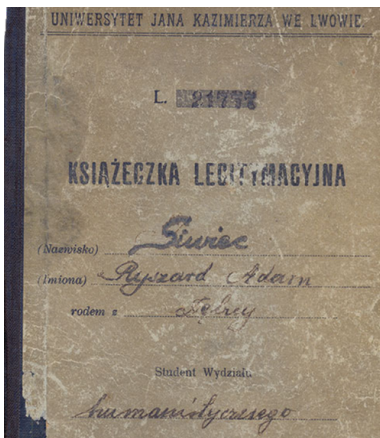
Ludzie! Opamiętajcie się!

Ryszard Siwiec został przewieziony do szpitala przy al. gen. Karola Świerczewskiego 67 (obecnie Solidarności) i umieszczony na korytarzu drugiej Kliniki Chirurgicznej. Cały czas nie tracił przytomności, prosił o magnetofon, na taśmie nagrał swój apel do narodu kończący się słowami:

„Ludzie! Ludzie! Opamiętajcie się! Młodzieży, przyszłości narodu, nie daj się mordować co dwadzieścia lat,

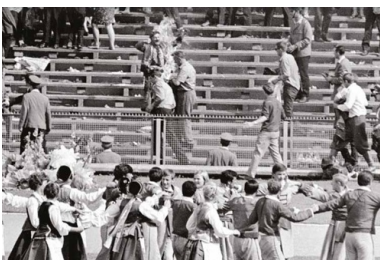
żeby na świecie zapanowały, lub nie zapanowały rozmaite izby! Nie dajcie się mordować, żeby taka czy inna grupa ludzi zdobyła władzę totalną!...Opamiętajcie się! Usłyszcie mój krzyk! Krzyk szarego, zwyczajnego człowieka, krzyża narodu, który własną i cudzą wolność ukochał ponad wszystko, ponad własne życie! Opamiętajcie się! Jeszcze nie jest za późno!”.

W międzyczasie w domu Siwca przeprowadzono rewizję. Przestraszona i zdezorientowana żona nie mogła dowiedzieć się od funkcjonariuszy w jakim celu podjęto te działania i co dzieje się z jej mężem.



Legitymacja studencka Ryszarda Siwca z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (fot. ze zbiorów rodziny Siwców)

Dopiero 9 września Maria Siwiec otrzymała telegram, że jej mąż znajduje się w szpitalu w Warszawie. Jednak nie pozwolono jej się z nim zobaczyć. Dopiero drugiego dnia udało jej się go odwiedzić i porozmawiać. Jak wspomina, Ryszard Siwiec leżał cały zabandażowany, z podłączoną kroplówką ze środkami znieczulającymi. Niestety 12 września o godzinie 3.30 zmarł. Maria została dwukrotnie przesłuchana, a 15 września Ryszard Siwiec po przewiezieniu do domu w zaplombowanej trumnie, został pochowany na cmentarzu Przemyśl - Zasanie.



Akt samospalenia 8 IX 1968 r.

Władza robiła wszystko, aby umniejszyć dramatyczny czyn tego człowieka. Bezpieka rozpuszczała plotki, że Ryszard Siwiec był nałogowym alkoholikiem, chorym umysłowo. W prasie codziennej nie ukazywały się żadne wzmianki o tym dramatycznym wydarzeniu. Po latach, w archiwach po byłych służbach odnalazły się taśmy filmowe z zapisem tego wydarzenia, które to w 1991 r. stało się podstawą do realizacji filmu dokumentalnego w reż. Macieja Drygasa pt. „Usłyszcie mój krzyk”.

Wiele informacji na portalu: <http://www.ryszardsiwiec.com>

Wiele poruszających historii, wiele materiałów archiwalnych znajdziesz na profilu Archiwum IPN

COFNIJ SIĘ